



ed. 9213 435

2005-10-03

Jaroslav LIPOWSKI
Wrocław

Czy istniał język czeskosłowacki?

W zakres wiedzy ogólnej polonisty czy sławisty wchodzi zazwyczaj wyobrażenie o istnieniu grupy czesko-słowackiej, którą wyróżnia stosunkowo duża liczba cech wspólnych, kontrastujących z właściwościami pozostałych języków zachodniosłowiańskich. Przeświadczenie o takiej, w miarę jednolitej i spójnej, grupie było w ostatnich dziesięcioleciach dodatkowo wsparte faktem istnienia wspólnego państwa czeskosłowackiego i niemal zamiennie używanych nazw własnych *Czech/Czechosłowak* w odróżnieniu od etnonimu *Słowak*, który posiadał inne nacechowanie: był zarezerwowany tylko dla narodowości słowackiej.

Ta dysproporcja miała odzwierciedlenie w stosunku języka czeskiego do słowackiego i odwrotnie, a raczej wynikała z niego. Wzajemne relacje obu języków bowiem były tak samo nierówne, jak wymieniony przykład nazw narodowości, a jej echa odbijają się na stosunkach czesko-słowackich do dziś.

Dla naszych rozważań istotny jest okres istnienia skodyfikowanych języków literackich. Czeski język literacki ukształtował się w wieku XIV z dialektu środkowoczeskiego. Kodyfikacja literackiego języka słowackiego mniej więcej w takiej postaci, jaką znamy dzisiaj, pochodzi z połowy XIX wieku. Różnica pięciu stuleci w powstaniu pisemnych literackich języków i konsekwencji, które z tego faktu wypłynęły, spowodowała stan nierówności i w okresie istnienia wspólnego państwa spowodowała pewne napięcie między użytkownikami obu języków.

Ta nierówność wynikała z zasadniczo odmiennych podłoży, na których wyrosły oba języki literackie. Język słowacki powstał na pod-

stawie centralnego, środkowosłowackiego dialektu w połowie XIX wieku, przy czym skodyfikowano żywy język ludu zamieszkującego środkową Słowację. Natomiast kodyfikatorzy języka czeskiego w procesie „odnowienia” języka w czasie odrodzenia narodowego powrócili do „wysokiej czeszczyzny” okresu humanizmu, nie uwzględniając zmian fonetycznych, a zwłaszcza morfologicznych, które pogłębiły się między innymi w wyniku zepchnięcia języka czeskiego na drugi plan (czy nawet na margines) w okresie pobiałogórskim. Mamy tu na myśli zwłaszcza te zmiany, które w swej konsekwencji doprowadziły do zaistnienia dwu wersji języka czeskiego i utrzymały się do dnia dzisiejszego.

Pierwsze istotne przybliżenie języka słowackiego do czeskiego zostało dokonane w zakresie pisowni w roku 1850, kiedy Martin Hattala wydał po łacinie napisaną gramatykę słowacką *Grammatica linguae slovenicae, collatae cum proxime cognata bohemica*, która dwa lata później wyszła po słowacku. Autor tu zamienił Štúrowską (i Bernolakowską) pisownię fonetyczną na etymologiczną, wzorując się na ortografii czeskiej. Pięćdziesiąt lat później, w pierwszych latach XX wieku czyn Hattali stał się celem krytyki słowackiego językoznawcy Samuela Czambła, który dowodził, że „prawdziwy” język słowacki „z ust ludu” brzmi całkowicie odmiennie, niż szcechizowana literacka słowacczyzna (Czambel 1904).

Na początku XX wieku znalazły się oba języki w różnej fazie rozwoju i miały różne zastosowanie funkcjonalne. Wzajemny stosunek obu języków można ogólnie określić jako bardzo nierówny. Ta nierówność pogłębiła się zwłaszcza w ostatnim okresie trwania monarchii austriackiej, po ukonstytuowaniu ustroju dualistycznego w roku 1867, czyli po powstaniu Austro-Węgier. Podczas gdy język czeski na ziemiach czeskich zaczynał pełnić (obok języka niemieckiego) rolę języka urzędowego i rozprzestrzenił się we wszystkich swoich odmianach w życiu publicznym, słowacki język literacki „żył” tylko jako język beletrystyki i – jeszcze najwyżej (częściowo) – jako język publicystyki. Powstanie Czechosłowacji w roku 1918 i *passus* ustawy konstytucyjnej o języku używanym we wspólnym państwie te języki

zrównały czy – właściwie – zjednoczyły. Deklarowano bowiem istnienie języka czeskosłowackiego jako języka urzędowego we wspólnym państwie. Termin *język czeskosłowacki* miał potwierdzić istnienie narodu czeskosłowackiego, którego egzystencję, jak wiadomo, deklarowano w celu liczbowego przewyższenia niemieckiej ludności, która po I wojnie światowej znalazła się w granicach Czechosłowacji (Słowaków było mniej niż Niemców). Istnienie dwóch języków, na co wskazywali niektórzy lingwiści, kolidowało z oficjalną linią polityczną – prawnie potwierdzonym językiem czeskosłowackim. Dla celów polityczno-ekonomicznych przygotowano również dodatkowy § 4 Konstytucji Czechosłowacji z roku 1920, mówiący o tym, że na ziemiach czeskich (więc w Czechach właściwych, Morawach i na Śląsku) mówi się w urzędach zazwyczaj po czesku, na Słowacji zazwyczaj po słowacku.

W zapisie bardzo istotna wstawka „zazwyczaj” okazała się skutecznym kruczkiem prawnym: zalegalizowano w ten sposób możliwość używania języka czeskiego również na terenie Słowacji, co było niezbędne ze względu na funkcjonowanie ogromnej rzeszy czeskich urzędników i fachowców w okresie międzywojennym na Słowacji. Termin *język czeskosłowacki* stał się w praktyce synonimem pojęcia *język czeski*, a określenie *język słowacki* było z punktu widzenia użytkownika czeszczyzny odstępstwem od języka czeskosłowackiego, a więc czeskiego, czy też jego odmianą. Wielu słowackich intelektualistów i pracowników kultury uważało, że język słowacki jest językiem zepchniętym na drugi plan i jego pozycję przyrównywało do sytuacji języka słowackiego w stosunku do języka węgierskiego w czasach nazywanych okresem „najsilniejszej madziaryzacji” węgierskiej części Austro-Węgier (lata 1867–1918).

Dominacja społeczności czeskiej we wspólnym państwie powstałym po I wojnie światowej (zwłaszcza pod względem gospodarczym) i wielka dysproporcja między praktycznym zastosowaniem języka czeskiego a języka słowackiego spowodowały ogromny jednostronny wpływ czeskiego na słowacki we wszystkich prawie płaszczyznach językowych, zwłaszcza jednak w dziedzinie leksyki (dokładniej mó-

wiąc – terminologii). W latach dwudziestych i trzydziestych wręcz zastanawiano się, czy w ogóle korzystny jest rozwój języka słowackiego we wszystkich zakresach działalności ludzkiej, czy nie powinno się dla języka słowackiego zarezerwować funkcji środka tworzenia dzieł beletrystycznych. Główny przedstawiciel językowego czechosłowackizmu, František Trávníček wręcz namawiał Słowaków, żeby zrezygnowali ze swojego języka na rzecz literackiej czeszczyzny ze względów ekonomicznych, argumentując, że pracochłonne i czasochłonne uczenie się słowackiego języka literackiego jest niepotrzebnym wysiłkiem (Trávníček 1933, s. 230). Przypomina to wcześniejsze, dziewiętnastowieczne jeszcze dyskusje na temat, czy w pierwszej połowie tego wieku „opłacało się” reaktywować kulturę czeską i język czeski, czy nie lepiej byłoby „wtopić się” w jedną z sąsiednich wielkich kultur (tzw. kwestia Schauerowska).

Należy jednak podkreślić, że z lingwistycznego punktu widzenia nie było języka czeskosłowackiego, były tylko język czeski i język słowacki. Na potrzebę podwójnego spojrzenia na kwestię językową we wspólnym państwie zwracali uwagę wybitni lingwiści, np. Josef Zubatý czy Jan Baudouin de Courtenay, który w istnieniu jednego lub dwu języków urzędowych (państwowych) w Czechosłowacji widział dwa aspekty: jeden zewnętrzny, obiektywny, niezależny od woli ludzkiej, drugi zaś subiektywny, będący świadomym zaszeregowaniem jednostki do konkretnej społeczności ludzkiej, czyli samookreśleniem się pod względem narodowości.

Z obiektywnego punktu widzenia należy – według Baudouina de Courtenay – uznać istnienie jednorodnego czesko-słowackiego terytorium językowego, gdzie jedne dialekty stopniowo przechodzą w drugie. Tu polski językoznawca przyrównywał czesko-słowackie terytorium językowe do kaszubsko-polskiego, białorusko-wielkoruńskiego lub serbsko-łużyckiego.

Powołując się na drugi, subiektywny aspekt omawianego zagadnienia, Baudouin de Courtenay zwrócił uwagę na to, że skoro historia wytworzyła dwa narody i dwa języki (czeski i słowacki), to pojęcie *języka czesko-słowackiego* jest nonsensem tak samo, jak nonsensowna

byłaby nazwa *język ukraińsko-ruski, polsko-kaszubski* czy nawet *francusko-prowansalski*. Baudouin de Courtenay jako człowiek znany ze swej szczerości, niezależności sądów i odwagi cywilnej, nazwał wprost „polityczne” wprowadzenie terminu *język czeskosłowacki* konsekwencją dążeń centralistycznych rządu Republiki Czechosłowackiej, czeskich polityków lub tej części polityków słowackich, którzy zrzekli się swojej własnej tożsamości narodowej.

Deklarowany fakt istnienia oficjalnego języka czeskosłowackiego nie mógł być przez ogół lingwistów przyjęty bez protestów. Szukano więc drogi, w jaki sposób zrealizować ten zapis w konstytucji. Jeżeli bowiem mówiło się o stworzeniu wspólnego języka i miałyby to zadowolić również językoznawców, należałoby te języki do siebie zbliżyć, w praktyce – język słowacki do czeskiego.

Warto zwrócić tu uwagę na dwa opublikowane projekty wspólnego języka czeskosłowackiego, które w odmienny sposób traktują możliwość zbliżenia i zjednoczenia obu języków: ich głównym wyznacznikiem bowiem nie było ujednoczenie jednego języka (tu słowackiego), ale jeden i drugi język miały zostać przybliżone do siebie w mniej więcej takim samym stopniu. Miały więc zbliżyć się do jakiegoś domyślnego punktu stałego, który byłby przyszlą językową czeskosłowacczyną.

Projekty zjednoczonego języka czeskosłowackiego zostały opracowane przez obie strony: autora czeskiego i autora słowackiego. Konspekt czeskiego projektu, autorstwa Antonína Frinty, został opublikowany na początku lat dwudziestych w rządowym periodyku *Parlament* (Frinta 1922). W głównych zarysach zostały tu przedstawione zmiany, których należałoby dokonać zarówno w języku czeskim, jak i słowackim. Frinta zakładał kompromis, czyli ustępstwa z obu stron, które byłyby warunkiem znalezienia punktu wyjściowego do opracowania wspólnego języka.

Jedenaście lat później powstał w Bratysławie projekt słowacki, bardziej szczegółowy niż czeski, autorstwa Arpáda Felcána (1933). Trzydziestojednostronicowa broszurka została napisana, jak deklaruje autor, przy poparciu Komitetu Przygotowawczego Zrzeszenia

Zwolenników Wspólnego Języka, który powstał w Bratysławie i miał siedzibę przy ul. Mestskiej nr 1.

Należy podkreślić, że oba projekty powstały w różnym czasie, niezależnie od siebie, miały jednak pewien wspólny mianownik: punktem wyjścia dla obu projektów było podstawowe założenie, że zjednoczenie języków musi zostać dokonane przez przybliżanie języków do siebie nawzajem, a nie tylko przez dostosowywanie czy upodabnianie języka słowackiego do czeskiego lub na odwrót. Oznaczało to, że ustępstwa miały być czynione mniej więcej w takim samym stopniu po stronie słowackiej, jak i czeskiej. Autorzy projektów jednolitego języka czeskosłowackiego za najważniejsze uważali unikanie wprowadzania do nowego języka takich zjawisk, które oba języki różnią, natomiast uwzględnili takie elementy, które w języku czeskim i słowackim są jednakowe lub bardzo podobne.

Oba projekty w pierwszym rzędzie podejmują sprawę ortografii. Wspólne dla czeskiego i słowackiego projektu są tylko podstawowe założenia fonetyki i pisowni. Autorzy zakładają usunięcie grafemów typowych tylko dla języka czeskiego lub słowackiego: czeskie *u* z kółkiem (*ů*) miało być zamienione na *u* kreskowane (*ú*), *ř* miało zniknąć z czeskiego alfabetu (i w konsekwencji tego również z wymowy jako głoska „nieeufoniczna”), podobnie jak słowackie długie *ř*, na korzyść jednolitego *r*, toteż czeskie wyrazy (np.) *přechod*, *příjem* zostałyby zrównane ze słowackimi *prechod*, *prijem*, a słowackie rzeczowniki *vřba*, *vřšok* straciłyby długość konsonantyczną i zostały zamienione na jednolite czeskosłowackie *vrba*, *vršok*. Słowackie miękkie *ľ* miało być wyeliminowane i zamienione na *l*, przy czym formy typu *ľad*, *ľľaknúť* miały zostać zamienione według czeskiego na formy *led*, *kleknúť* (przełósł *a > e* tu dodatkowo zachowywał ślad po pierwotnym miękkim *ľ*). Formy typu *ľud* (z pierwotnego słowackiego *ľud*) miały być zostawione w stanie nieprzełósłowanym. Czeskie *ě* zostałyby zamienione na *e*, tak samo zniknęłoby *ä*, które miało zresztą wartość fonologiczną tylko w niektórych środkowosłowackich narzeczach. Pierwotny słowacki *mäkký* i czeski *měkký* w ten sposób zostałyby zastąpione jednym znormalizowanym wyrazem *mekki*, za-

miast słowackiego *opät'* i czeskiego *opět* utworzono czeskosłowackie *opet'*.

Postulowano także zmiany odmienne dla obu języków, choć zmierzające do ujednoczenia ortografii i systemu gramatycznego. Słowacki graficzny znak *ô* miał być – według projektu czeskiego – rozpisywany jako dyftong *uo*. Argumentem za wprowadzeniem tej dwugłoski do czeskosłowacczyny był fakt, że dyftong ten istniał również w starej czeszczyźnie (*puoda, muoj*) i jako dwuznak wprowadził go również Ľ. Štúr do swojej fonetycznej ortografii słowackiej.

Podczas gdy projekt czeski jednoczył słowacki dyftong *ô* i czeski wokal *ů* według stanu z okresu około XIV wieku, kiedy w języku czeskim i słowackim istniało zdyftongizowane *uo*, projekt słowacki wybrał za podstawę stan z jeszcze starszego – przed dyftongizacją – okresu i zaproponował długie *ó*, które było częścią czeskiego i słowackiego systemu fonologicznego w okresie przed XIV wiekiem. W ten sposób w słowackim projekcie zostały ujednoczone formy takie, jak np. czes. *důkaz* i sł. *dôkaz* → *dókaz*, czes. *můj* i sł. *môj* → *mój*.

Interesujące są całkiem nowe zasady pisowni przedrostków *s-*, *z-*, *vz-*. Prefiks *z-* miał być używany przed samogłoskami *-a*, *-i*, *-o*, *-u* (*zahynůl', zistiť, zomrieť, zúčastniť sa*), natomiast przedrostek *s-* miał być stosowany we wszystkich słowach, które zaczynają się od spółgłoski (*sbavit', sdeliť, shotovit', sfaľšovat', schladit', skamenet', sjednodušiť, smisleť, snásobiť, spáchat', sriadit'*). Zamiast przedrostka *vz-* zaproponowano pisanie *s-* (*sbudit'*).

Byłoby trudne, a nawet wręcz niemożliwe, znalezienie w takim zapisie logicznej systematyzacji. Można tylko zaryzykować hipotezę, że A. Felcán chciał zaprowadzić łatwy do zapamiętania system, polegający na prostej regule, której istotą było rozróżnienie nagłosowych samogłosek od spółgłosek. Jego tok myślowy był prawdopodobnie następujący: jeżeli wszystkie wokale są dźwięczne, przed nimi znajdzie się dźwięczny prefiks *z-*. Natomiast znany fakt, że nie wszystkie konsonanty są dźwięczne, jak się wydaje, naprowadził autora projektu na myśl pisania przed wszystkimi początkowymi spółgłoskami bezdźwięcznego przedrostka *s-*, bez względu na to, czy pierwsza spół-

głoska tematu jest dźwięczna czy bezdźwięczna. Należy dodać, że Frinta w swoim czeskim projekcie w ogóle tematu pisowni przedrostków nie podjął.

W projektach zderzało się czeskie filologiczne (etymologiczne) podejście ze słowackim synchronicznym spojrzeniem, które miało na celu uproszczenie ortografii, morfologii i gramatyki w ogóle. Dobrze to widać na następującym przykładzie: chociaż w starej słowaczynie, jak również starej czeszczyźnie istniała głoska zapisywana jako dzisiejsze czeskie *ě*, projekt słowacki uwzględnia unieważnienie tej głoski na korzyść *e*, nie tylko dlatego, że grafem *ě* w słowackim nie istnieje, lecz głównie w celu uproszczenia ortografii. Zamiast *země*, *děti*, *věc* zalecano pisać *zeme*, *deti*, *vec* itp. Natomiast czeski projekt zaleca powrót do miękkości, postulując, żeby oznaczać tylko te miękkie spółgłoski, które znak *ě* zmiękcza, np. *něco*, *d'eti*, *t'elo*, *ňejaký*. Dodajmy, że taka zmiana nie tylko zunifikowałaby język czeski i słowacki, ale dodatkowo umożliwiłaby ujednoczenie ortografii i ortopeii.

Kwestie fonetyki i fonologii były wprawdzie ważne, nie były jednak opracowane szczegółowo i zostały zawarte w kilku regulach. Istota problemu polegała na ujednoczeniu języka na płaszczyźnie morfologii, na stworzeniu systemu fleksyjnego nowej czeskosłowaczyny. Podczas gdy zwłaszcza w leksyce, składni i słowotwórstwie na styku dwu bliskich języków łatwo występują zjawiska interferencji, fleksja stawia największy opór. Jeżeli zmieni się system fleksyjny, czyli jeśli wyeliminuje się morfemy fleksyjne jednego języka i zastąpi je ich odpowiednikami w drugim języku, można uważać, że nastąpiła „zamiana” języków. Jest więc zrozumiałe, że w obu projektach wspólnego języka czeskosłowackiego najwięcej miejsca poświęcono fleksji.

Czeskie podejście w tej kwestii znacznie różniło się od słowackiego. W projekcie czeskim wyczuwalny jest wpływ młodogramatycznej spuścizny Gebauera. W proponowanych różnych formach wskazywano też na możliwość czerpania z dwu dalszych odmian języka czeskiego – mówionej i powszechnej¹. Natomiast dla słowackiego

¹ Stosujemy tu Havránkowski podział na czeszczyznę spisovną, hovorová i obecną (literacką, mówioną i powszechną).

projektu nowego języka priorytetem było osiągnięcie maksymalnego uproszczenia i zmniejszenia ilości form fleksyjnych.

Koncept czeski proponuje (np.) konstituowanie starej czeskiej formy instrumentalu liczby mnogiej *cestú*, trzeciej osoby liczby mnogiej *budú*, znane z żywych do dziś gwar wschodniomorawskich i słowackich, częściowo również obecne w słowackim języku literackim. Prawdopodobnie wzór dialektów morawskich, które mają liczne zjawiska językowe wspólne ze słowackim językiem literackim, zachęcił autora projektu do uwzględnienia nieprześlósowanych form z fonemem *a* zamiast *e*, oraz *u* zamiast *i* (w tematach), jak również *ou* zamiast *í* (w końcówkach). Jednak między wierszami wyczuwalna jest jednocześnie pewna dawka sceptycyzmu i wątpliwości, czy takie korekty byłyby dla użytkownika czeskiego do przyjęcia.

W deklinacji przymiotników i zaimków projekt czeski dopuszcza przyjęcie słowackich form deklinacyjnych, które znane są również w niektórych dialektach zachodnioczeskich czy morawskich, np. dopełniaczowe, celownikowe i miejscownikowe formy liczby pojedynczej rzeczowników twar-dotematowych rodzaju żeńskiego typu *dobrej* i formy zaimków dzierżawczych oraz wskazujących typu *mej, tej*.

Zjednoczenie i uproszczenie czeskiej i słowackiej morfologii autor projektu słowackiego oceniał jako zadanie niezmiernie skomplikowane. Obecne 23 typy fleksyjne i około 400 przyrostków słowotwórczych uważał za niedopuszczalne w nowym języku i w imię maksymalnego uproszczenia zastanawiał się nad rozwiązaniem radykalnym: zamiast trzech rodzajów wprowadzić jeden, a przyimki łączyć tylko z jedną formą przypadku. Z takiej skrajnej propozycji jednak w dalszym toku myślowym rezygnuje, uzasadniając to niemożliwością wdrożenia jej w praktyce. Pozostawia więc wszystkie trzy rodzaje, redukuje tylko ilość typów fleksyjnych: maskulina i neutra łączy w jedną grupę (*chlap, mesto*), feminina zaś dzieli na dwa typy – twar-dotematowy *riba* i miękkotematowy *kost'*. Pozostawia siedem przypadków w obu liczbach, względnie proponuje redukcję jednego (wołącz utożsamia z mianownikiem).

Frinta w projekcie czeskim zaprezentował dwie możliwe formy końcówek: zbliżenie form fleksyjnych do żywego języka, co oznaczałoby akceptację form czeszczyzny „obecnej”, lub na odwrót – konsekwentne trzymanie się pisanego czeskiego języka literackiego. Pozytywne strony pierwszego sposobu widzi w tym, że można użyć końcówki narzędnika deklinacji męskiej i nijakiej używanej w nieoficjalnej czeszczyźnie i tym samym zbliżyć się do form słowackiego języka literackiego, np. *hadami, sluhami, městami, polemi, oráčemi*. Drugi sposób oznaczałby uwzględnienie poprawnych form narzędnika liczby mnogiej z końcówką *y/i*. Również w tym rozwiązaniu autor widzi pozytywne strony: język słowacki musiałby wprawdzie przyjąć te formy jako obce, ale rekompensatą byłoby zmniejszenie ilości form w paradygmacie, ponieważ te same końcówki w czeszczyźnie literackiej w liczbie mnogiej pojawiają się w trzech formach przypadkowych (*oráči, hady*). W podobny sposób postępuje autor również przy unifikacji innych, odmiennych części mowy, dążąc przede wszystkim do ich upraszczania.

Czeski i słowacki projekt wspólnego języka są projektami kompromisowymi, bez roszczeń do traktowania jednego z języków jako podstawowego czy wiodącego. Projekty są bardzo racjonalne i świadczą o tym, że ich autorzy poważnie traktowali sprawę stworzenia wspólnego środka komunikacji językowej, który stałby się obowiązujący w Republice Czechosłowackiej. Należy zwrócić uwagę, że żaden z tych projektów nie oznaczono jednak nazwą „język czeskosłowacki”. Autorzy obu szkiców prawdopodobnie chcieli uniknąć wymienionej nazwy, ponieważ w międzywojennej Czechosłowacji była ona zarezerwowana dla już istniejącego, prawnie tak nazwanego języka.

Projekty czeskosłowackiego języka literackiego nie wywołały poważnych reakcji w kręgach naukowych ani wśród społeczeństwa. Należy podkreślić, że na początku XX wieku nie były to publikacje jedyne ani rzadkie (por. inne publikacje, np. Konečný 1912). Czeszczyzna jako język pisany miała już za sobą kilkusetletni okres istnienia, przeszła przez etap bardzo silnego puryzmu antyniemieckiego w drugiej połowie XIX wieku i w latach dwudziestych wieku XX stała się

nieoficjalnie „prowadzącym” językiem w Czechosłowacji. Tradycja słowacczyzny literackiej była wprawdzie niewspółmiernie krótsza, jednak w latach trzydziestych język słowacki zdobywał pewną pozycję wynikającą z reakcji na zagrożenie przez silniejszego sąsiada językowego.

Należy jednak spojrzeć na oba języki i ich ewentualną unifikację także z drugiej strony. W odrębności języków czeskiego i słowackiego odbijają się również odrębne mentalności obu narodów i różny stosunek do wartości kulturowych i intelektualnych. Język jako główny wyznacznik tożsamości narodowej na zewnątrz tę tożsamość określa i wywołuje skojarzenia, które z językiem, z jego strukturą w żaden sposób się nie łączą. Język może w ten sposób *implicite* wywoływać wyobrażenia o cechach charakteru narodu. Z takiego sposobu myślenia, który prowokował domysły o możliwej unifikacji obu języków literackich i konkretyzację tych domysłów w postaci projektów nowego języka, musiało jednocześnie wynikać pytanie, co będzie, jeżeli oba języki we wspólnym państwie nie zostaną ujednoczone; czy możliwe będzie wytworzenie czeskosłowackiej świadomości narodowej na innej bazie niż językowej. Odpowiedzi, jak wiemy, nie było, ponieważ na końcu lat trzydziestych doszło do istotnych zmian politycznych, co miało dla dalszych losów obu języków decydujący wpływ.

Powstanie autonomii Słowacji w 1938 roku, a w roku następnym państwa słowackiego, istniejącego za zgodą hitlerowskich Niemiec, postawiło bowiem kres takim bezpośrednim próbom ujednoczenia omawianych języków. W odnowionym państwie czechosłowackim po drugiej wojnie światowej politycznie uznano istnienie dwu narodów i dwu oddzielnych języków, czeskiego i słowackiego. W drugiej połowie stulecia nie wiązało się to już z żadnym projektem, ani nawet dyskusjami o możliwości ujednoczenia języków.

Był jednak pewien wyjątek. Chociaż w poszczególnych dziedzinach życia społecznego używano oficjalnie czeskiego, albo słowackiego, w Czechosłowackiej Armii Ludowej w okresie największego nasilenia władzy totalitarnej w latach pięćdziesiątych musiano w swoisty sposób poradzić sobie z problemem dwujęzyczności.

Potrzeba komunikacji całkowicie pozbawionej barier językowych w siłach zbrojnych spowodowała, że w latach pięćdziesiątych półoficjalnie ustalono, że regulaminy wojskowe będą wydawane tylko po czesku. Być może wzorowano tu się na Armii Radzieckiej, która używała języka rosyjskiego jako jedyne go środka komunikacji w całym wielonarodowym wojsku. Taka w pewnym sensie tymczasowa sytuacja, nie istniejąca poza oficjalnymi drukami wojskowymi (słowaccy żołnierze w mowie i piśmie stosowali język słowacki), istniała do roku 1958, kiedy weszła w życie ustawa o siłach zbrojnych, która między innymi zakładała konieczność stworzenia czeskiej i słowackiej terminologii wojskowej i wojskowych komend (Hausenblas 1975, s. 226). Struktura oraz słownictwo języków czeskiego i słowackiego musiały podporządkować się wymogom pełnej zrozumiałości dla obu narodowości. W dziedzinie wojskowości powstał język, który można by z pewną przesadą nazwać czeskosłowackim – doszło do zbliżenia języka czeskiego i słowackiego, ogólnie rzecz biorąc, bez dyskryminacji jednego czy drugiego.

Podajmy parę przykładów, które pokazują, w jaki sposób postępowano przy ujednocnianiu pozornie niemożliwych do zunifikowania zwrotów i form. Słowackim odpowiednikiem czeskiej komendy *Na záda zbraň* byłby *Na chrbát zbraň* (słowacki leksem *chrbát* nie występuje w języku czeskim, a jego czeski semantyczny ekwiwalent *záda* nie istnieje zaś w języku słowackim). Fachowcy terminologii wojskowej doszli więc do porozumienia, że komenda ta będzie brzmieć: *Nazad zbraň*. Przysłówek *nazad* bowiem odpowiada merytorycznej, jak również formalnej treści w obu językach (Đurovič 1962, s. 428, 429).

Poważnym problemem przy koordynacji czeskiej terminologii wojskowej ze słowacką w dziedzinie słotwórstwa były różnice znaczeniowe w czeskich rzeczownikach prefiksalnych z przedrostkami *pro-* i *pře-*, które są ważnym środkiem modyfikacyjnym. Homonimia licznych wyrazów słowackich z przedrostkiem *pre-* mogła tu sprawiać trudności w zrozumieniu: słowacki wyraz *prepočet* bowiem może w języku czeskim oznaczać *propočet* ‘rzeczownik wyrażający dostateczną, obfitą miarę’, jak również *přepočet* ‘rzeczownik wyra-

zający znak miary ponad wymaganą lub możliwą'. Istniały też pary uwarunkowane kontekstem, które stwarzały już mniejsze problemy przy porozumieniu, np. dwie formy czeskiej przydawki *přepouštěcí ventil* – *propouštěcí místo* mogły być po słowacku wyrażone tylko jedną formą *prepúšťací ventil/miesto*. Jednak nie zawsze można było polegać tylko na kontekście. W imię zachowania odpowiedniości wyrazów prefiksalnych należało czasem zastosować inny przyrostek. W ten sposób czeska para *prošťřelovat* – *přestřelovat* została w języku słowackim wyrażona parą *prestrel'ovat'* – *nadstrel'ovat'* (Kuchař 1964, s. 7).

W pewnym sensie odcięcie od świata cywilnego społeczności rekrutów i żołnierzy oraz wymieszanie obu narodowości powodowały większe interferencje językowe niż w innych skupiskach ludności. Wpływ jednego języka na drugi, mieszanie ich form, przejawiało się przede wszystkim w mowie. Na podstawie osobistych doświadczeń autora niniejszego artykułu podajmy dwa przykłady. Oba można potraktować jako swoiste kurioza wykorzystujące absurdalne sytuacje związane z przymusowym przebywaniem w nienaturalnym środowisku.

Pierwszy przykład jest rozkazem słowackiego oficera do jednostki: *Riadiči do parku!* Gdyby tę werbalną komendę potraktować poważnie, nie mogłaby ona być wykonana z powodu braku wyrazu *riadič* w zasobie leksykalnym języka słowackiego (czeskiemu wyrazowi *řidič* odpowiada słowacki *vodič*, a *riadič* to typowy przykład fonetycznej adaptacji wyrazu czeskiego). Rozkaz został jednak wykonany. Nie doszłoby do tego, gdyby czescy i słowaccy żołnierze jako całość nie władali przynajmniej pasywnie nie tylko językiem czeskim, ale również słowackim, ponieważ musieli umieć „zdemaskować” niepoprawny wyraz słowacki.

Drugi przykład to raczej już pogranicze swoistej walki z absurdem życia skoszarowanych żołnierzy. Istniał przepis, że na czeskie rozkazy należy odpowiedzieć po czesku, a na słowackie – po słowacku. Zwrócenie się słowackiego kapitana do ustawionej jednostki żołnierzy *Na zdar súdruhovia!*, wymagało jednogłośnej odpowiedzi po

słowacku *Na zdar súdruh kapitán!* Do ulubionych zabaw żołnierzy należało naruszanie tej reguły. Z ust niektórych żołnierzy słychać było odpowiedź: *Na zdar soudruhu kapitáne*, ze specjalnie (oksytonicznie) akcentowanymi czeskimi końcówkami wołacza (słowacki wołacz jest równy mianownikowi, ma tu końcówkę tzw. zero morfologiczne). Trzeba dodać, że zakłócało to też jednolitość wypowiedzi i psuło efekt żołnierskiego jednogłosu.

Poza językiem stosowanym w wojsku istniały wprawdzie różne tendencje konwergencyjne, jednak do końca istnienia Czechosłowacji nie było już próby całkowitej unifikacji dwóch bliskich języków. Rozdzielenie wspólnego państwa z końcem 1992 roku spowodowało ustanie powodów politycznych, dla których „język czeskosłowacki” miałby w ogóle istnieć.

W Słowacji ponadto w roku 1995 weszła w życie ustawa o języku słowackim, której prawdziwym celem wydaje się nie ochrona przed czechizacją, ale obrona przed używaniem języka węgierskiego, zwłaszcza w południowych regionach Słowacji. Tu należałoby zwrócić uwagę na fakt, że podobna ustawa w państwie czeskim nie została uchwalona.

Trzeba jednak zauważyć, że pojawił się nowy powód i nowa metoda zbliżenia do siebie obu języków, co prawda tylko w wersji pisemnej i w określonych warunkach. Chodzi tu o napisy na opakowaniach produktów (zwłaszcza chodzi o ozdobne, kolorowe etykiety), dzięki którym producenci i handlowcy mogą dystrybuować swoje produkty w obu państwach bez zmiany tej etykiety. W ten sposób oszczędzają oni na drukowaniu dwóch etykiet: w język czeskim i słowackim (instrukcje użytkownika i tak są wielojęzyczne). Metoda ta polega na graficznym połączeniu czy wręcz przeplataniu języka czeskiego i słowackiego w ramach tego samego tekstu (Musilová 2004, s. 349). Teksty te są skomponowane w taki sposób, żeby użytkownik słowacki w komunikacie widział bezbłędny język słowacki, natomiast użytkownik czeski odebrał tekst jako czeski. Wykorzystuje się przy tym różne kombinacje znaków fonogramicznych z niefono-

gramicznymi, diakrytycznych z ozdobnikami nie mającymi funkcji językowej².

Oczywiście tego typu rozwiązania graficzne zazwyczaj naśladują pismo ręczne. Wtórne cechy pisma ręcznego niosą pewne możliwości jego indywidualnej realizacji, wykorzystują redundancję języka naturalnego. Funkcjonalna dwuznaczność prowadzi tu do zwiększenia grupy odbiorców jednego komunikatu językowego.

Zjawisko tworzenia komunikatów językowych, które byłyby odbierane jako rodzime przez obie nacje, Czechów i Słowaków, możliwe jest przy założeniu wzajemnego kontaktu obu języków. Oczywiście powstanie takich „obujęzycznych” tekstów nie byłoby możliwe, gdyby wspólne zjawiska językowe nie przeważały w takim wysokim procencie nad zjawiskami różniącymi te języki. Pozwala to prognozować, że jeśli oba języki znacznie się od siebie nie oddalą, z przyczyn rynkowych (ekonomicznych) czy politycznych może dojść do ich ponownego bardzo bliskiego kontaktu. Innymi słowy, że mogłyby się „zjednoczyć” w obliczu jakiegoś realnego, zewnętrznego niebezpieczeństwa. Można nawet zaryzykować przypuszczenie, że zjednoczenie tych języków wyprzedziłoby proces amerykańizacji europejskiej kultury i języków, gdyby taka amerykańizacja była nieuchronna.

Literatura

Đurovič E., 1962, *Zhrnutie diskusie*, [in:] *Problémy marxistické jazykovědy*, red. J. Bělič, Praha: Československá akademie věd, s. 428–430.

Felcán A., 1933, *Za jednotný spisovný jazyk*, Bratislava: nakładem własnym.

² Jako przykład takiego tekstu można podać napis na jednym z opakowań komercyjnych. Czeskie hasło *Pro potěšení* ujednolicono ze słowackim odpowiednikiem *Pre potešenie*: słowackie *o* w wyrazie *pro* autor „nie dociągnął”, więc można go postrzegać również jako czeskie *e*, zaś przedłużenie poziomej kreski przy literze *t* można traktować w połączeniu *tě/te* jako znak miękkości nad *ě* dla odbiorcy czeskiego. Diakrytyczny znak oznaczający długość głoski *í* jest oznaczony jako lekko przedłużona kropka lub skrócona kreska i końcowe *-e* jest pomysłowo zakręcone, żeby w czeskim robiło wrażenie ekstralingwistycznej ozdoby, natomiast w słowackim spełniało rolę znaku językowego (Musilová 2004, s. 349).

- Hausenblas K., 1975, *Ke kontaktu češtiny a slovenštiny v konkrétním dorozumivacím styku*, „Acta Universitatis Carolinae, Philologica 3–4, Slavica Pragensia” XVIII, s. 226.
- Horálek K., 1982, *Konvergence a divergence ve vývoji češtiny a slovenštiny*, „Acta Universitatis Carolinae – Philologica 4–5, Slavica Pragensia” XXV, s. 169–173.
- Horálek K., 1974, *Poměr češtiny a slovenštiny (Několik historicko-srovnávacích a konfrontačních poznámek)*, „Slovenská řeč” XXXIX, č. 5, s. 286–290.
- Konečný J., 1912, *Mluvnice slovenského esperanta »Slavina«*. Jednostranná spisovná dorozumivací slovenská řeč pro obchod a průmysl, Praha: nakladem vlastním.
- Kuchař J., 1964, *O koordinaci českého a slovenského názvosloví z hlediska teorie i praxe*, Naše řeč” XLVII, č. 1, s. 1–9.
- Musilová K., 2004, *K jednomu typu paralelního česko-slovenského textu*, [in:] *Jazykověda – Linguistica, Acta Facultatis philosophicae Universitatis Ostraviensis*, red. I. Bogoczová, Ostrava: Filozofická fakulta Ostravské univerzity 2004, s. 349.
- Ružička J., 1967, *Tézy o slovenčine*, „Kultúra slova” I, nr 2, s. 33–40.
- Stanislav J., 1937, *Spisovný jazyk slovenský*, [in:] *Slovenské spisovné jazyky v době přítomné*, red. Miloš Weingart, Praha: Melantrich a.s., s. 63–105.
- Stanislav J., 1956, *Dejiny slovenského jazyka I*, Bratislava: SAV.
- Trávníček F., 1924, *O českém jazyce*, Praha: Melantrich.
- Trávníček F., 1930, *Jazyk a národ*, Praha: Jednota československých matematiků a fysiků.
- Trávníček F., 1933, *Česko-slovenský poměr po stránce jazykové*, Bratislava.